SYNDYKALISTA

SYNDYKALISTYCZNE POROZUMIENIE POWSTANCZE

Rok I - Nr.5 SRODA, 13 WRZESNIA 1944

NOWY ETAP

Wstępujemy w nowy okres życia politycznego Polski. Punkt ciężkości decyzji politycznych, który dotychczas leżał w Warszawie, przesunął się z powrotem na cały kraj. Warszawa pod względem politycznym nie zdała egzaminu i musi za to drogo zapłacić. Ruiny, zniszczony dobytek, dziesiątki tysięcy ofiar, droga cierniowa naszych matek, sióstr i dzieci są ceną, którą Warszawa zapłaciła za swą niedojrzałość polityczną. Przez 6 tygodni Warszawa nie zdobyła się na żadną decyzję z góry, ani też na żadny krok rewolucyjny od dołu. Warszawa miała możliwości działania i rozwiązania problemu, co wprowadziłoby cały kraj na tory uporządkowania wewnętrznego i zewnętrznego życia politycznego. Jedność barykad była tą gwarancją, że wszystkie ruchy społeczno-polityczne, podjęte w tym celu, nie osłabiłyby frontu walki powstańczej, wręcz przeciwnie - mogły ją tylko wzmocnić.

Warszawa nic nie zrobiła. Obszar powstania zmniejszał się z dnia na dzień - i zupełnie już niezależnie od nas, Warszawa dziś dostała się w orbitę działań wojennych frontu sowiecko-niemieckiego. I zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że jak od zwycięstwa sowietów pod Stalingradem zależne było złamanie Niemiec, tak obecnie od powodzenia ofensywy sowieckiej zależne jest wyzwolenie Warszawy.

Tym samym zagadnienie Warszawy nie jest już więcej zagadnieniem politycznym, lecz zagadnieniem samego istnienia. Dlatego też śledzimy z zapartym oddechem walki, toczące się wokoło miasta i postępy oręża sowieckiego, gdyż rozwój historji tak chciał, że życie Warszawy jest obecnie zależne od zwycięstwa tego oręża.

Stwierdzamy to dlatego, aby podkreślić, że ta wspólnota interesów nie jest przypadkowa, lecz leży na linii rozwojowej polityki polskiej i rosyjskiej i dla dobra kraju trzeba, aby te wszystkie zagadnienia zostały wyciągnięte z podświadomości narodu i stanęły przed całym społeczeństwem do dyskusji. W ten tylko sposób potrafimy usunąć wszelkie urazy psychiczne, które nagromadziły się od wieków i stworzyły mur nieufności, będący największą przeszkodą we współżyciu obydwu narodów.

Nie ulega wątpliwości, że wkraczające wojska sowieckie będą powitane z radością przez wyzwolonych z pierścienia śmierci mieszkańców Warszawy. Tym więcej, że za Czerwoną Armią z inicjatywy Lubelskiego Komitetu Pomocy Warszawie nadejść ma również pierwsza pomoc materialna dla znękanej ludności.

W okresie, gdy rząd londyński skarży się u możnych tego świata na niewdzięczność i zdradę, gdy różne partie i czynniki oficjalne apelują do swych międzynarodówek o pomoc - w Polsce zachodzą zmiany życia gospodarczego i społecznego, które nazwać można przebudową społeczną. Nic nam nie pomoże stwierdzenie, że jest to zewnętrzna ingerencja. Tem gorzej dla nas, że chłop zostaje uwłaszczony i że robotnik za pośrednictwem Związku Zawodowego staje się współwłaścicielem warsztatu pracy nie w wyniku naszego działania, lecz na skutek wypędzenia okupanta przez Armję Czerwoną.

To są fakty, którym nie zaprzeczą mdłe deklamacje naszej codziennej pracy i nie usunie ich ze świata uprawianie strusiej polityki i udawanie, że nic się nie widzi i nic się nie dzieje.

W życiu polskim dokonuje się rewolucja, a gdy Warszawa złączy się z Polską i wejdzie w nowy etap swych dziejów musi ona wziąść na siebie zadanie pogłębienia tej rewolucji dla nadania jej cech naszego bytu niepodległego.

To zadanie właśnie stoi przede wszystkiem przed ruchem syndykalistycznym, który już dziś tworzy ramy dla przyszłego dzieła przebudowy i odbudowy Polski i dla wyzwolenia wszystkich sił narodu, celem zabezpieczenia jej niepodległości i potęgi.

NIEMA POWROTU

We wczorajszym "Syndykaliście" stwierdziliśmy konieczność tego, aby koniec powstania zbiegł się z początkiem przełomu społecznego. Pięć lat walki pod okupacją, wielotygodniowe, najkrwawsze w dziejach powstanie – dokonało szeregu najdonioślejszych przemian gospodarczych i społecznych. Społeczeństwo, z wyjątkiem licznej bardzo kategorii rekinów paskarskich, sproletaryzowało się. Warsztaty pracy po za nielicznymi wyjątkami, zwłaszcza przemysł kluczowy, przejęte zostały przez niemców i pracowały na rzecz potencjału wojennego hitlerowskich Niemiec, aż nazbyt często produkując pod kierownictwem przedwojennych właścicieli. Większość majątków ziemskich przeszła na rzecz "Liegenschaftów", a właściciele przedwojenni korzystali jedynie z parobczańskich ordynaryj, wzamian za to obdarzając niemców lojalnością. Handel hurtowy był bądź przejęty bezpośrednio przez czynniki GG, bądź przez nie kierowany. Nawet ruch spółdzielczy musiał, chcąc nie chcąc, służyć interesom gospodarki niemieckiej. Inteligencja przeważnie pozbawiona możności wykonywania swego właściwego zawodu, w dużej mierze musiała jąć się pracy fizycznej lub półfizycznej. To spowodowało, że wzrósł wśród niej szacunek i zrozumienie dla tej pracy. Życie konspiracyjne zacierało przesądy towarzyskie, istniejące między poszczególnymi warstwami. Pożar Warszawy podczas powstania, strata mienia użytkowego, częstokroć odzieży i obuwia sprowadziło wszystkich do jednakowego poziomu bytowania. Bez formalnej rewolucji dokonało się ogromne przygotowanie do dogłębnej przemiany. Wskutek tego nie zniknął wprawdzie /mniemanie przeciwne byłoby zgubnym idealizowaniem/, ale niesłychanie osłabł podział klasowy. Rzecz prosta, że zaraz po jakiej takiej normalizacji rozpocznie się próba powrotu do dawnych warunków, dyktowanych ustrojem klasowym.

Niewątpliwie jednak poprzez pryzmat wspólnej walki o wolność, poprzez wspólną niedolę, wysiłek moralny i fizyczny, głód, przez wspólnie przelaną krew swoją i swych najbliższych, skupi się pewien kapitał dodatni, który należy przeciwstawić wilczej zachłanności jednostki, wychowanej w religji zysku osobistego, jako najwyższego kryterium działania oraz żądzy panowania człowieka nad człowiekiem przez sam fakt większego posiadania.

Ten kapitał moralny należy zużyć przeciwko powrotowi do norm życia kapitalistycznego. Nie łudźmy się jednak, że ta zachodząca w ogniu walki przemiana moralna wystarczy. Masy muszą wykorzystać ten niewątpliwy dodatni element, ale jednocześnie postawić kategoryczne veto przeciwko nawrotowi do podziału na klasy posiadające i nie posiadające. Pragnąć musimy, aby ten proces był najłatwiejszy, nie możemy jednak przestraszyć się, gdyby był procesem trudnym i wymagającym ofiar. Warsztaty pracy skonfiskowane przez niemców, nie mogą wrócić do rąk właścicieli prywatnych. Muszą służyć uspołecznionej Rzeczypospolitej. Ziemie obszarnicze muszą pójść na reformę rolną bez odszkodowania. Handel prywatny winien być zastąpiony przez wymianę społeczną. Robotnik fizyczny i umysłowy musi zrozumieć wspólnotę swych interesów nie tylko narodowych, ale i klasowych. Patriotyzm nie da się pomyśleć bez usunięcia krzywdy społecznej. Wspólnota narodowa będzie fikcją, jeśli ze społeczeństwa klasowego nie wejdziemy na poziom wyższy, poziom społeczeństwa bezklasowego.

Zanim życie społeczne uregulowane będzie ustawą wprowadzoną tą lub inną drogą, zorganizowany proletariat winien wystąpić z inicjatywą własną i oddolną.

Ważnym decydującym czynnikiem jest potraktowanie powstańczych Komitetów Domowych jako najniższej, podstawowej komórki samorządu terytorialnego. Komitety te nie mogą wyjść z rąk ludzi pracy. Komitety Domowe, Komitety Fabryczne, Związki Zawodowe muszą stać się pierwszymi zdobytymi przez nas placówkami, które rozpoczną pracę i walkę o nowy układ społeczny w Rzeczypospolitej.

Proletarjat polski musi odzyskać naprawdę wolną Ojczyznę. Odzyskać ją musi z rąk okupanta i rozsadzić rozdzielający naród na obozy uprzywilejowanych i upośledzonych społecznie i gospodarczo.

Sp. Sierżant Brygady Syndykalistów - IGNACY GŁUCHOWSKI - "M O R U S" lat 52. Robotnik tytoniowy, działacz społeczny na Woli, członek Wydziału Robotnicz. Związku Syndykalist. Polskich. Sierżant, szef 104 Kompanii ZSP Uczestnik walk powstańczych na Starym Mieście. Człowiek wielkiego serca, pogody ducha, żył w służbie idei. Zginął śmiercią żołnierza dnia 13.9.44r. za polską sprawiedliwość społeczną i praw wolnego człowieka.